

Wtorek Walentego Kapł.
Środa Popiolec. Faustyna.
Czwartek Julianny P. M.
Piątek Sylwina B.
Sobota Symeona B. M.
Niedziela Konrada W.
Poniedziałek Eucheryusza

Wschód g. 7 m. 27.
Zachód g. 5 m. 3
Długość dnia g. 9 m. 35.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rb. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . . „ 2 50
Miesięcznie . . . „ 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 2 (14) lutego 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Fabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

Cykoryę w proszku Cykoryę szrutowaną Cykoryę figową

własnego wyrobu poleca

ŁÓDZKA FILIA

WARSZAWSKIEJ FABRYKI

Palenia Kawy, Cykoryi i Surogatów Kawy

„PLUTON”

w ŁODZI

ulica Piotrkowska № 16

KALENDARZYK TERMINOWY.

Intro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Szczęśliwa.
WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Benedykta № 1.
PANORAMA. Obłężenie Paryża, Pasaż Szulca.
TEATR ZIMOWY „Victoria“ (ul. Piotrkowska № 67).
Przedstawienia niema.

O demokracji i arystokracji.

Niebawem upłynie sto lat od zaprowadzenia kodeksu Napoleona w kraju naszym. Mielśmy zaiste dosyć czasu, by zostać demokratami.

Czy zostaliśmy niemi naprawdę? Już w Soplicowie, na pamiętnym obiedzie, na którym Tadeusz poznał Telimenę, sędzia skarżył się, że każdy, gdzie chce, wchodzi.

Od tego czasu musieliśmy przeciw postąpić. Złoty klucz otwiera drzwi do salonów, buduarów i jeszcze niedostępniejszych sanktuarów, a złoto jest dziś przecież do zdobycia dla wszystkich.

Przypomnijmy sobie, co Taine pisze o towarzystwie francuskim przed rewolucją.

Demokrata dzisiejszy udusiłby się w tej atmosferze, a arystokrata?—ten drapałby za dziesiątą górę, gdyby mu kazano spędzić tydzień tak, jak dworzanie Ludwika XVI spędzili rok cały.

I byłoby wszystko pięknie na tym Bożym świecie, gdyby nie objawy, które trudno pogodzić z naszymi pojęciami o demokracji.

Oto poszczęściło się komaś w życiu.

Ojciec był woznym i skrzętnie chował złotówki za podawanie płaszczów i futer, a syn zasiada już za biurkiem dyrektorskim.

Zapytajmy go jednak o przyjaciół z przed lat dziesięciu, o domy, z którymi utrzymywał stosunki, gdy był dopiero sekretarzem, a po chwilowym zakłopotaniu dowiemy się, że nie trzeba wymagać rzeczy niepotrzebnych. To trudno! — życie towarzyskie ma swoje prawa.

Jakże będzie wyglądało trzecie pokolenie? Mały Kazio słyszy od ojca co drugi dzień: „Ażebyś mi się tam w szkole z byle kim nie wdawał!“ Na szczęście jest w klasie trzech chłopców dobrze wychowanych. Jednego mama tańczy w balucie, drugiego papa otwiera właśnie kantor po powrotnym bankructwie, trzeci, najpożądańszy, bo to i hrabia i wzór dobrych manier, jest niestety, nawpół stracony, gdyż bona przyprowadza i odprowadza go codziennie i nie pozwala mu gawędzić z kolegami po drodze.

W Krzemieńcu wywierano na paniczów nacisk, by się łączyli z młodzieżą ubogą. Czyżby demokracja dzisiejsza była arystokratyczniejsza od ówczesnej szlacheckiej?

A niespodzianki takie widzimy na każdym kroku.

Jeden z posłów włościańskich w sejmie skarżył się przed trzema laty w mowie publicznej, że któryś z ziemian zagadnął go: „Jak się macie sąsiedzie! Co tam u was słychać?“ Ale za to proszę zajrzeć na wieś.

Między sąsiadkami oburzenie, bo jedna i druga posłowa pozapuszczaly długie włosy i jak wielkie panie, wybrały się w kapeluszach na odpust.

I to samo na każdym kroku. Córka stangreta dworskiego nie chce za nie w świecie być druchną dziewczyny, wychodzącej za fornała. Dama, której mąż sprzedaje pieprz na centnary, nie pobłogosławiłaby córki, gdyby zechciała wyjść za młodzieńca, którego tatuś sprzedaje pieprz na funty.

Jakżeż pogodzić to z tem, co mówiliśmy wyżej o łączeniu się stanów? Sprzeczność jest tylko pozorna. Owe niezwykle stadła kojarzy u nas konieczność ekonomiczna.

Wyzwolmy społeczeństwo z pod jej żelaznego jarzma, a zobaczymy, że jesteśmy arystokratami do szpiku kości.

Cóż się więc stało z demokracją, nie z tą pozorną, na rachubie opartą, lecz z tą, o której śpiewali poeci, o której marzyła młodzież? Czy po krótkim żywocie uleciała z tego padolu płaczu?

Nie oplakujmy tej drogiej nieboszczki. Czytelnikom, którzy gotowi przywdziać po niej żalobę, możemy zwiastować dobrą nowinę. Czy może zmartwychwstanie po krótkim śnie? Nie! jeszcze coś lepszego: nie istniała nigdy. Była, jak tęcza na niebie, lub fata morgana na pustyni. Wabiła oko zdaleka, zbliżka nie dotknął jej nikt.

Ile razy demokracja przychodziła na świat, musiała już w koleśce walczyć z jednym z dwóch śmiertelnych wrogów.

Pierwszym z nich była kastowość, drugim dorobkiewiczostwo. Tamta gnębiła demokrację w wiekach ubiegłych, z dorobkiewiczostwem nie może demokracja poradzić sobie dzisiaj.

I my wraz z innymi ludami ze społeczeństwa kastowego przerabiamy się w społeczeństwo dorobkiewiczowskie: nie wyparliśmy jednak mimo to żyłki arystokratycznej z ciała. Mur chiński między kastami zniknął. Można się już krwawą pracą dorobić klucza, który otwiera wejście z piwnicy na parter, z parteru na pierwsze piętro. Nie dosyć jednak wejście sobie otworzyć i wznieść się o piętro wyżej. Kto chce zaznać rozkoszy godnej bogów, niech zatrzasknie czempredzej drzwi przed nosem temu, kto się peha za nim. Dostać się do rajku, a innych nie wpuścić, to dopiero wyrafinowana umiejętność życia.

Bez przechwałek powiedzieć możemy, że talent do niej posiadamy wielki. Uprawiamy też tę sztukę we wszystkich ogniskach życia towarzyskiego w Polsce z powodzeniem. Trzeba tylko pamiętać, że w zasadniczym *leitmotywie* są pewne prowincjonalne warianty.

Sufity między parterem a półpięterkiem, między półpięterkiem a pierwszym piętrem nie znajdują się we wszystkich kamienicach na jednej wysokości. Ten, co w kamienicy, wysoko podmurowanej, mieszka na parterze, musiałby w domu sąsiednim, chcąc się na tej samej utrzymać wysokości, zająć pierwsze piętro. Zupełnie analogiczną różnicę dostrzedz można między miastami.

Zacząć nam rzeczywiście wypada od Warszawy. Tu kondygnacja najwyższa grubą powalą odcięta od komnat niższych. Jest to po staremu świat „nieobecnych“, świat, o którym się nie wie przez rok cały, świat, o którym się dowiadujemy raz do roku w wielkim poście, gdy idzie o wybór prezesa lub prezesowej jakiegoś towarzystwa. Salony tego świata nie spełniają w Warszawie zadania, jakiego się podjęty gdzieindziej. Ot, choćby tylko podczas ostatniego zjazdu mickiewiczowskiego. Przyjmowano przyjezdnych w domach literackich, bankierskich, mieszczańskich; w żadnym domu o nazwisku historycznym nie kazano oświetlić bawialni i pozdejmować pokrowców. Od czasu do czasu jakaś bogata rodzina ziemiańska, czasem jakaś bankierowa z córkami, powiększają to koło, które od reszty towarzystwa dzieli się wszystkim, nawet językiem codziennej rozmowy w kole rodzinnem.

Czem wytlómaczyć to odcięcie? Zdaje nam się, że powodu szukać trzeba w braku życia publicznego i wynikającej stąd bezczynności. Zawód publiczny zmusza ludzi ambitnych do szukania względów ogółu. Próżniactwo skazuje ich na odosobnienie i zasklepia w ciasnej skorupie.

Jeżeli ten separatyzm stanowczo szkodzi arystokracji, to bezwarunkowo wychodzi na korzyść świata, któryśmy przywykli nazywać szlacheckim. Nigdzie niema między dwoma tymi światami takiego przedziału, jak w Warszawie. Co rok można wylczyć kilkadziesiąt domów ku-

jawskich, krakowskich, sandomierskich, wołyńskich, litewskich, które nie mają pretensyj wielkościowych, nie poddają się modzie, wytwarzanej w pałacach magnatów, szukają zetknięcia z inteligencją miejską, a dzięki temu odcieciu się od arystokracji, zachowują większą swobodę w układaniu budżetu domowego.

Ten świat wiejski, przeniesiony do miasta, to jeden ze stałych, najmniej przeobrażających się węglów życia towarzyskiego Warszawy. Drugim węglem jest prawdziwy świat mieszczański, bardzo zamożny, bardzo solidarny; mający w swem łonie jednostki, nie wolne od próżności światowej, ale w znacznej większości trzymający się raczej na uboczu, niż szukający stosunków, dający nam czasami w pojedynczych swych przedstawicielach i przedstawicielkach obraz jakiejś purytańskiej powagi, czy sztywności; bardzo skory do niesienia pomocy bliźniemu i bardzo często przez bliźnich wzywany; zresztą wyróżniający się pewnym zasobem siły i zdrowia, które rzadziej spotykamy gdzieindziej.

Między temi dwoma węglami przepływa ruchoma rzeka inteligencji warszawskiej, inżynierskiej, prawniczej, lekarskiej, rozgorączkowanej i gwarnej, dorabiającej się, debatującej, porywecej w sędzie i zmiennej. Podobnie jak nasza Wisła, rwie ona z brzegów ławy piasku i chłonie je całkowicie. Żywioły, napływające z prowincyj, przerabia ona w mgnieniu oka na modłę warszawską. Latem zalewa Zakopane, Soboty, Nałęczów. Wyobraża sobie, że jest niesłychanie demokratyczna. Dopóki musi, jest też taką rzeczywistością. („Kraj“).

Kronika.

Ze stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

W uzupełnieniu wzmianki o zebraniu ogólnem członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych podajemy następujące szczegóły:

Po zajęciu miejsca przez przewodniczącego i asesora, kasjer stowarzyszenia pan Wacław Morawczyński odczytał sprawozdanie za rok ubiegły.

Do dnia 1 stycznia 1898 r. było członków rzeczywistych 122 i członków protektorów 9; w ciągu roku przybyło członków rzeczywistych 30, honorowych 7 i protektorów 2.

Ustąpiło w ciągu roku 3 czł. i wyreślonę z listy na zasadzie § 21 ust. 21 członków rzeczywistych.

Tym sposobem pozostało członków 146, w tej liczbie honorowych 7, protektorów 11 i rzeczywistych 128.

Przychód w roku sprawozdawczym łącznie z remanentami z lat 1896, 1897 wynosi 1693 rb. 65 kop.—rozechód zaś 1579 rb. 54 k.

Kapitał stowarzyszenia, znajdujący się bądź

w banku handlowym, bądź też na pożyczkach wydanych członkom stowarzyszenia wynosi 1568 rubli 84 kop. Straty obliczone za rok 1898 wynoszą 332 rb. 50 k.

Następnie odczytano budżet, sporządzony na rok 1899, obejmujący następujące pozycje:

Przychód: Zaległości wkładów członkowskich za 1898 r. 300 rb., pozostałości w kasie do 1 stycznia 1899 r. 114 rb. 11 kop., jednorazowe wkłady 150 rb., wkłady bieżące 1580 rb., procenty 25 rb., nadzwyczajne dochody 100 rb., razem 1969 rb.

Rozchód: Za wynajęcie lokalu 200 rb., posługa 100 rb., za prowadzenie kancelaryi 240 rb., materiały piśmienne 80 rb., ogłoszenia w gazetach 40 rb., różne wydatki 150 rb., nieprzewidziane potrzeby 20 rb., zapomogi 180 rb., pożyczki 100 rb. jednorazowe wkłady 150 rb., na spłacenie długu 300 rb. na gazety 30 rb., na premii 379 rb., razem 1969 rb.

Sprawozdanie i budżet zebranie ogólne przyjęło i zatwierdziło.

Następnie na wniosek zarządu stowarzyszenia postanowiono za kapitał leżący w banku handlowym kupić premiiówki I emisji 1864 r.

Następnie ogólne zebranie postanowiło wybrać komisję specjalną dla wyszukiwania posad członkom stowarzyszenia, oraz udzielania wsparć członkom rzeczywistym pozostającym w krytycznym położeniu, przy czem zwrócono uwagę, aby członkom, którzy pozostali bez posad z własnej winy, zapomóg nie wydawać.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów przez rozdanie kartek wyborczych.

Rezultat wyborów członków zarządu podaliśmy już wczoraj, do komitetu zaś powołani zostali: A. Peschel (36 gł.), A. Pührich (28 gł.), F. Bürgel (28 gł.) K. Wolff (27 gł.); na kandydatów G. Sztiller (25 gł.), L. Zibert (19 gł.) T. Janiszewski (19 gł.), do komisji rewizyjnej: A. Burno (19 gł.), E. Klikauer (17 gł.), A. Szymański (16 gł.) do komitetu pomocy członków: P. Sobolewski (16 gł.), L. Prope (16 gł.) R. Müller (13 gł.) A. Golzschner (12 gł.) W. Kozłowski (12 gł.) A. Mülle (12 gł.) B. Wolkowski (11 gł.) G. Parsche (7 gł.) i O. Albrecht (7 gł.).

Posiedzenie zakończono o godzinie 6 i pół wieczorem.

Ze stowarzyszenia pracowników handlowych. Z inicjatywy członka zarządu p. W. Rosenthala otwarty zostanie przy bibliotece Stowarzyszenia pracowników handlowych m. Łodzi specjalny oddział, wyposażony z dzieła pedagogiczne dla dzieci stowarzyszonych.

Urzecywiście tej pięknej myśli jest bardzo bliskim, zapoczątkowały się bowiem ofiary na cel powyższy w kwocie rb. 300, które złożyli pp. W. Rosenthal rb. 80, N. Odeski rb. 80, I. Markus rb. 50, M. Füchs rb. 30, W. Nissenhaus rb. 30, B. Steinberg rb. 15 i H. Mazel rb. 15.

Oprócz tego postanowiono wnieść do budżetu na r. b. sumę rb. 100 tytułem stałego wydat-

ku na kupno książek początkujących do oddziału dziecięcego.

Na rzecz biblioteki stowarzyszenia złożył prezes zarządu dr. Józef Sachs rb. 300.

Za powyższe ofiary, dowodzące szczególnej sympatii, jaką cieszy się biblioteka handlowców, zarząd składa serdeczne podziękowanie łaskawym ofiarodawcom.

Pierwsze posiedzenie zwyczajne nowego zarządu stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych odbędzie się w nadchodzącą sobotę 18 b. m. w lokalu własnym przy ulicy Głównej pod № 17 o g. 7 i pół wieczorem.

Z cechu rzeźników. W ubiegłym tygodniu w sali restauracji „Paradyz“ odbyło się ogólne zgromadzenie członków cechu rzeźniczego, pod przewodnictwem asesora cechu p. Bocheńskiego, archiwisty magistratu.

Na zgromadzeniu było obecnych 48 członków.

Po zagajeniu posiedzenia przez asesora dopełniono wyborów na starszego i podstarszego cechu.

Na starszego powołano ponownie p. Franciszka Wagnera, na podstarszego zaś na miejsce pełniącego dotąd obowiązki Szulca, wybrano p. Adolfa Rauscha.

Z cechu mularzy. Oczekiwane oddawna przez członków zgromadzenia cechu mularzy ogólne zebranie odbyć się ma w końcu bież. miesiąca.

Poświęcenie. Wczoraj, o 12-ej w południe, ks. kanonik Szmidel poświęcił nowo założony skład materiałów aptecznych przy ulicy Wólczanńskiej № 78.

Założycielem składu jest, jak już donosiliśmy, p. Antoni Jan Mieszczański, prowizor farmacji, a syn znanego kupca sieradzkiego p. Antoniego Mieszczańskiego, byłego obywatela.

Po poświęceniu, gospodarz oprowadzał zaproszonych gości po całym zakładzie.

Wypada nam zaznaczyć, że wody mineralne sztuczne sprowadza młody składnik z Warszawy, z instytutu wód mineralnych aptekarzy warszawskich. Wody te są przyspasabiane, naderzwyczajnie wódzkie i tym wyróżniają się od innych, wyrabianych w kraju.

W tych dniach nastąpi otwarcie nowego składu.

Kuratoria trzeźwości. Na r. 1898 tytułem za liku skarbowego i na koszty biurowości dziełom gubernialnym i warszawskiego komitetów kuratorów trzeźwości wyznaczono ponizsze sumy: komitetowi gubernialnemu warszawskiemu (bez Warszawy) 32,650 rb., kaliskiemu 23,300 rubli, kieleckiemu 21,030 rb., łomżyńskiemu rubli 16,310, lubelskiemu 31,620 rb., piotrkowskiemu 38,150 rb., plockkiemu 15,520 rb., radomskiemu 22,505 rb., suwalskiemu 16,320 rb., siedleckiemu 21,495 rb. i komitetowi m. Warszawy 20,100 rb. Ogółem przeznaczono 259,500 rb., a łącznie z zasiłkiem udzielonym w r. z. (167,000), kuratoria trzeźwości rozporządzają na rok bieżący sumą 426,500 rb.

13)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg — patrz № 35).

W tem, głos barona Koëlleka dał się słyszeć tuż przy niej:

— Ładny yacht i niezłe manewruje...

Był zupełnie spokojny, panował nad sobą, jak gdyby nic nie zaszło i zajmował się pierwszym lepszym przedmiotem, pierwszym lepszym dostrzeżonym statkiem.

Służący przyniósł mu stół z papierami i kieliszek malagi.

Czy ci nie będę przeszkadzał, duszko, jeżeli popracuję trochę przy tobie?

Odpowiedziała obojętnym ruchem, a wzrok jej niespokojny skierował się od męża w stronę białego yachtu. Ach pomyśleć, że gdyby Koëllek wiedział, to udałby się był w pogoń za tym statkiem i zmusiłby jego właściciela do walki, niezawodnie śmiertelnej!

Ale pan Koëllek zajęty był wyłącznie statkiem, nie zaś jego właścicielem.

— Zbudowany w Anglii,—mówił,—żagle są nieco za wysokie dla żeglugi po naszej zatoce, gdzie nagle zmiany wiatru bywają zazwyczaj bardzo niebezpieczne. Po raz pierwszy widzę ten okręt w naszych stronach. Czy nie wiesz, Marto, do kogo on należy?

— Nie wiem!... Nie... spostrzegłam go nawet. Nie była zdolną do wymówienia dłuższego zdania.

Pan de Koëllek usiadł, upił nieco malagi z kieliszka, poczem zabrał się do układania papierów, przyciskając pojedyncze arkusze już to różowym już siwym kamieniem, ażeby je wiatr nie porwał.

Służącego odesłał.

— Niech nam nikt nie przeszkadza aż do obiadu.

Po odejściu służącego, lekka zmiana nastąpiła w rysach jego twarzy; czoło zmarszczył wargi wydał, ozwał się sucho:

— Proszę cię, panuj więcej nad sobą. Przed chwilą, przy służącym, drżałaś, mówiąc o rzeczy tak zwyczajnej, jak jakiś okręt, płynący przed oknami naszego zamku.

— Ależ, mój drogi, — wyjąkała: chyba nie możesz przypuszczać, że to z powodu tego... yachtu! Jakże możesz wymagać po tem co zaszło, po odejździe mojej biednej Joasi, ażeby

była spokojną. O, gdybym cię nie widziała przed sobą, sądziłabym, że padłam ofiarą przywidzenia... Nie, nie! Nie mogę panować nad sobą... Pozwól, niech się oswoję... I, zanim wydasz nowy rozkaz, ażebym się nie zdradziła, wobec tej całej służby, tak przywiązanej do nas, pozwól mi nie wychodzić z pokoju... Byłam i tak bardzo cierpiącą w chwili twojego powrotu, nikt więc nie będzie się dziwił.

Baron przerwał, rozkładając papiery.

— Wierzę w twój smutek, wierzę nawet, że lekka niedyspozycja twoja zamieniła się na gorsze; ale są okoliczności, w których należy panować nad swoją duszą i nerwami, choćby się nawet cierpiało trochę. Nietak dawno miałem straszny atak newralgii w tej chwili właśnie, gdy okręt mój na morzu Śródziemnym zaskoczony został przez burzę o wiele dotkliwszą, aniżeli nasze wielkie zawieje. Gdybym się był zajmował swoją newralgią, z pewnością nie przyprowadziłbym okrętu do przystani.

Przejrzał papiery i ozwał się znowu:

— Owszem, będziesz tak dobrą i zjesz obiad ze mną, a nadal, przez całe dwa dni, które tu zabawię, musisz mi wszędzie towarzyszyć i pokazywać się ludziom; proszę cię, rozmawiaj i uśmiechaj się, jak zwykle. Nikt nie powinien wiedzieć, że smutek panuje w naszym domu... Jeżeli mówię, że nikt nie powinien wiedzieć...

Uśmiechnął się z goryczą. (D. c. n.)

Rozporządzenie. Z polecenia policji mają być usunięte niezwłocznie z szyldów przedsiębiorstw akcyjnych napisy: „Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo.“

Rozporządzenie nastąpiło z polecenia ministerium spraw wewnętrznych, przyczem napisy miały być skasowane już od Nowego Roku.

Benefis. Następnym benefis 23 lutego, w czwartek przyszłego tygodnia odegra p. Władysława Ordon, ulubienica naszej publiczności, młoda, a tak wiele rokująca nadziei artystka.

Panna Ordon wybrała na swój benefis jedną z najlepszych komedij Wiktoryna Sardou „Stry Sam.“

Koncert subjektów handlowych. Nadszedł nareszcie sezon koncertów i rautów, z których corocznie instytucje dobroczynne otrzymują znaczne zasiłki.

W nadechodzącym sezonie również projektuje się kilka koncertów, a między innymi koncert orkiestry amatorskiej, złożonej z członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych, pod batutą znanego kompozytora i dyrektora orkiestry p. Sonnenfelda, który zorganizował i wyuczył orkiestrę.

Koncert odbędzie się w dniu 6 marca w Sali Koncertowej, a dochód z koncertu przeznaczony będzie na rzecz kasy stowarzyszenia.

Pierwszy ten występ nowej orkiestry amatorskiej zainteresuje zapewne publiczność i sprowadzi liczne tłumy słuchaczy.

Z teatru. Onegdaj na dochód szpitala Św. Aleksandra odbyło się przedstawienie w polskim teatrze „Victoria“. Grano „Towarzysza pancernego“ z pewną zmianą w obsadzie. Po panu Tarasiewiczu objął dawną swoją rolę p. Sosnowski, panią Trapszo zastąpiła pani Winiarska, a panią Rapacką — pani Bilewiczowa.

Na zakończenie poszedł obrazek nie starzejący się Korzeniowski „Określone“.

Publiczność wyborowa zapełniła teatr. Dochód będzie pokazny.

Zebrań artystyczne. Wczoraj wieczorem w salonach A. Stępkowskiego zebrała się drużyna polskiego teatru w Łodzi, przedstawiciele prasy i wielu przyjaciół teatru.

O godzinie 12^{1/2} zasiedli wszyscy do wspólnej biesiady. Rozpoczął toasty p. Żelazowski i w bardzo ładnej mowie zaznaczył stanowisko polskiego teatru w Łodzi, porównując go do oazy artystycznej, rozłożonej wśród bawelnianego grodu.

że po za sztuką przeznaczone są wam inne cele w Łodzi!“

Podniósł Żelazowski, że scena łódzka stoi niezmiernie wysoko i że dużo wśród artystów i artystek odznacza się prawdziwym talentem.

Przemawiał potem p. Michał Wołowski, podnosząc w ciepłych słowach pracę artystów około sceny łódzkiej.

Następnie mówił p. Mieszkowski o aktorach i pani Wróblewska, która wzniosła toast na cześć Żelazowskiego.

Pan Młodowski wznosił zdrowie dyrektora teatru p. Wołowskiego.

Po kolacji zaczęła się zabawa tańcząca, która przeciągnęła się do rana.

Wieczorek amatorski. Wczoraj, grono uczestników wieczorku amatorskiego, zebrane w salonach restauracji Zarzyckiego, zakończyło karnawał wieczorkiem tanecznym, który w dogasającym obecnie karnawale śmiało zaliczyć możemy do najładniejszych. Nie było strojnych tualet, wystawy brylantów, wspaniałe udekorowanej sali ale za to okalał ją cały rój twarzących hoźych dziewczoi, strojnych w najpiękniejsze klejnoty, bo w młodość i urodę.

To też ochocza zabawa podsycana szczerym zapalem młodzieży i dźwiękami włościńskiej kapeli Cybulskiego z jednakiem napięciem toczyła się aż do dnia białego.

Zabawa nosiła na sobie charakter wieczorku prywatnego w koleżeńskim gronie ludzi, związanych wspólnym celem i jednakiem ożywionym duchem i tu właśnie leżał rdzeń jej powodzenia. Mazur rozwinął się w sto par przeszło a do kontredansa stanęły dwa koła.

Teatr amatorski. Początki zazwyczaj bywają bardzo trudne a zwłaszcza, gdy idzie o powołanie do życia tak złożonej instytucji, jaką jest każdy teatr, tem bardziej amatorski, gdzie wszystko z niczego nieomal tworzyć trzeba, gdzie kierownicy teatru nie mają swobody w rozdzielaniu ról wedle zdolności i indywidualnych warunków ich wykonawców, licząc się z przeróżnymi względami i względzikami. Dopiero po pewnym skoncentrowaniu się grona uczestników, po całym okresie pracy konsekwentnej i systematycznie prowadzonej, można będzie postawić amatorom wymagania bardziej surowe i żądać od nich tego, co powinno być główną zaletą przedstawień popularnych. Jeżeli bowiem gdzie, to tu właśnie najbardziej iść powinno o formy estetyczne, ładny język i poprawną dykcję, ze względu na to, że to jest najważniejszą częścią

odegraną została komedyjka Z. Przybylskiego „Dzień w redakcyi“ w której dobrze zagraną była rola redaktora. Najlepiej atoli szedł obrazek dramatyczny Ancyca „Błądek opętany“, zwłaszcza rola Świeżkowej litwinki znalazła bardzo dobrą wykonawczynię w p. Gr. Zręczną zaś i wcale sympatyczną Salusią była p. Z. Wr. Widowisko zakończył dziarski krakowiak ułożony i wyuczony przez p. St. Zaborskiego.

Stragany żelazne na Starem Mieście zostały już ukończone i niebawem ogłoszoną będzie licytacja na wydzierżawienie straganów.

Pożar tartaku. Dziś o godz. 1 m. 30 w nocy wynikł groźny pożar na tartaku Olszera i Szczecińskiego przy ulicy Cegielnianej pod № 96.

Niezwłocznie zawiadomiono II oddział straży ogniowej, który chociaż w kilka minut stanął gotowy do wyjazdu, nie mógł wyruszyć, nie podano bowiem adresu palącego się tartaku.

Blisko pół godziny zapytywano telefonem wszystkie oddziały straży, zanim został wskazany adres.

Jednocześnie zaalarmowano i inne oddziały straży ogniowej.

Pierwszym do pożaru przybył II-gi oddział, i zbadawszy sytuację, zajął pozycję od strony ulicy Cegielnianej, broniąc jedynie składu drzewa i desek, które od gorąca już tleć się poczęły, cały bowiem tartak i stolarnia stały w płomieniach i o uratowaniu ich nie można było już myśleć.

Następnie nadjechał I oddział straży i straż Poznańskiego, oraz cztery beczki III oddziału.

Straż Poznańskiego broniła tartaku od strony ulicy Cegielnianej, I zaś oddział od strony podwórza.

W pierwszym budynku, który spłonął do szczętu, znajdowały się na parterze maszyny stolarskie, na pierwszym zaś piętrze, pracowali stolarze w liczbie około 60.

Tartak i stolarnia ubezpieczone były w warszawskim towarzystwie ubezpieczeń. Straty wynoszą około 40,000 rubli.

Przyczyna pożaru nie wiadoma. Pierwsze płomienie ukazały się w narożnym oknie stolarni na pierwszym piętrze od strony ulicy Południowej.

Fabryka zatrudniała około 100 robotników i prosperowała bardzo dobrze, a w ostatnich czasach otrzymała bardzo wiele obstalunków.

Ogień trwał do godz.

Z WARSZAWY.

Inspekcja rzemieślnicza. Z powodu zbiorowego zaccadzenia, które zanotowała kronika wypadków, „Warsz. Dniw.” zwraca uwagę na konieczność zreformowania dotychczasowego systemu utrzymywania uczuiów i terminatorów. Najlepiej zaś odpowiedziałyby celowi inspekcja rzemieślnicza, zorganizowana na tych samych zasadach, co inspekcja fabryczna.

Nowa administracja tramwajów. W dniu onegdajszym, o godz. 2-iej po południu, w głównym depo tramwajowym na Muranowie, a jednocześnie w depo filialnych w Mokotowie i na Pradze, odbyło się objęcie zarządu sieci tramwajów warszawskich przez konsorcjum kapitalistów krajowych, pp. mecenasa Lucyana Wrotnowskiego, Michała ks. Woronieckiego, ks. Światopełk-Czetwertyńskiego, Macieja ks. Radziwiła, Adama hr. Zamoyskiego, pp. Franciszka Górskiego i Juliusza H. Hermana. Od wieczora kasa wpływów z ruchu ulicznego wpłynęła już na rachunek konsorcjum. Do czynności objęcia tramwajów dla magistratu, a zarazem z upoważnienia konsorcjum, dla nowego zarządu wydelegowani zostali pp. inżynierowie Knauf i Rudnicki, oraz urzędnik magistratu p. Lelewel. Specjalnie do przyjęcia koni uproszono członka dyrekcji towarzystwa wyścigów konnych, p. Adama Michalskiego. Konsorcjum tymczasowo zatrzymało w pełnym komplecie zarząd dotychczasowy, biuro eksploatacji i całą służbę ruchu. Z dawniejszej więc formy zarządu sieci tramwajowej ubył tylko prezes zarządu i przedstawiciel towarzystwa belgijskiego, p. Władysław Kiślański, dyrekcja nadal spoczęła w ręku inżyniera Chorążego. Wszelkie zmiany personelu, o ile się okażą potrzebne, odłożono na później bez ograniczenia czasu. Co do biletów bezpłatnych, dotychczas wydanych, to utracą one moc swoją za kilka dni, gdy czynione zostanie stosowne ogłoszenie. O wydanie nowych biletów bezpłatnej jazdy zastrzegł sobie,

Lublin. Minister skarbu zatwierdził ustawę lubelskiego stowarzyszenia syndykatu rolniczego.

Wypadki kolejowe. Dnia 11 lutego wieczorem, pomiędzy stacyami: Częstochowa i Kłomnice, na 195 wiorście kolei warszawsko-wiedeńskiej, pociąg osobowy, dążący do Warszawy, najechał na człowieka, który też pod kołami pociągu zginął. Zabitym przez pociąg był 29-letni Mateusz Sobkiewicz, mieszkaniec powiatu noworadomskiego.

Łomża. Ś. p. Julian Kisielnicki, właściciel dóbr Kisielnice, powziął szlachetną myśl założenia tutaj przytułku dla biedaków, kalek i starców. W tym celu zakupił plac i rozpoczął budowę ochronki, niestety jednak śmierć, która go dość weześnie zaskoczyła nie pozwoliła mu dokończyć rozpoczętego dzieła. Znaleźli się jednak ludzie, którzy nie pozwolili zmarnieć rozpoczętej budowie i zwoławszy walną naradę szlacheiną myśl ś. p. Kisielnickiego doprowadzili do urzędywistnienia.

Obecnie ochrona jest prawdziwym dobrodziejstwem dla biedaków miejscowych, którzy otrzymują tu przytułek, życie i odzież.

— Karnawał w Łomży odznaczał się niezmiernym ożywieniem. Mnóstwo balów, jakie się tu odbyły należą do bardzo udatnych.

Lipno. W dniu 4 lutego o godz. 5 po południu we wsi Nowogród, lipnowskiego powiatu, spalił się doszczętnie kościół parafialny, nawet aparatów kościelnych nie zdołano uratować. Świątynia była drewniana, w dobrym stanie. Przyczyną pożaru była świeca niedbale zgaszona przez kościelnego. Bliższych szczegółów wypadku brak.

Telefon. Sierpiec z Rypinem połączony został telefonem dla użytku jedynie w celach wojskowych.

Radom. Z Przedborza donoszą. Ogólnie tu szanowany lubiany proboszcz, ks. Alfons Bułakowski, został mianowany prałatem kapituły sandomierskiej. Instalacja ks. Bułakowskiego odbędzie się d. 1 b. m. w katedrze sandomierskiej.

o pellocie. Tarahumari zowią pelotę, podobnie jak indyane Huicoli, którzy zamieszkują państwo Jalisko-hico-li, jakkolwiek oba te szczepy mieszkają zdala od siebie i mówią różnymi językami. Oba szczepy łączą ściśle używanie peloty z ceremoniami religijnymi. Huicoli szczególnieją czezą przez używanie peloty swoje główne bóstwo Ja-te-coa-li, boga ognia, przyczem kobiety i mężczyźni zarówno przypuszczeni są do odprawiania przepisanych i uświęconych tradycją ceremonii religijnych.

O używaniu peloty przez szczepy indyan zamieszkujących Teksas oraz terytorium indyjskie podaje dokładne wiadomości uczone amerykański Mooney. Szczepy indyan Kiowa zowią pelotę „seni”, Komansze zowią ją „wokowi” a Mescaleros „ho”. Handlarze zaś zaopatrujący w pelotę terytorium indyan nazywają pelotę „mezkał”.

Jak wspomniałem, indyane oddają pellocie cześć boską, a kult ten przechował się wielu szczepów mimo przyjęcia przez nie religii chrześcijańskiej. Tak np. podaje Tellechea przełożony misji w kraju Tarahumara wyjątki z przemów, jakie miewał wobec swych indyjskich owieczek. Napomina ich mówiąc: Nie czynicie, jak poganie lub żli chrześcijanie, którzy mówią, iż słońce lub księżyc jest bogiem, lub jak ci, którzy twierdzą, iż jest nim jelen lub sowa albo też payotel... albo w innym miejscu: Nie tu niema na ziemi dobrego! Złoto i srebro nie; mają wartości i nie też nie znaczy tecolotel (sowa nocna), ani payotel ani wszystkie inne bogi pogańskie...

Indyane państw Cohahnila oraz Tamalipas używają peloty w czasie bardzo uroczystych świąt chrześcijańskich. Po procesyi rozdzielana bywa pelote w tak dużych ilościach, iż ludzie leżą po 2—3 dni bez pamięci—a gdy się budzą, krzyczą i śpiewają, poczem posiliwszy się pelotą, ponownie zapadają w stan narkotyczny. Podczas długich uciążliwych podróży biorą indyane małe 1—2 cm. kw. powierzchni a kilka milimetrów grubości mające kawałki peloty do ust—co zastępuje im pożywienie—gasi pragnienie oraz dodaje sił do znoszenia niewygód podróży.

Pelote brawa spożywane albo świeżo albo częściej suszone. Brawa się rosną całych a 2—3 szalik wyłargę, ały wywołac odurzające. Niektóre szczepy budują pelotę w ogródkach, szczen zaś Huicho budują się budleń suszone; peloty

Pelote.

tak wielkie rozpowszechnienie. Dopiero badania przeprowadzone na ludziach, rozjaśniły sprawę i w całej pełni odsłoniły tajemnicę czarodziejskiej rośliny.

Nie od rzeczy będzie przejrzeć protokół doświadczenia, jakie profesor Heffter na sobie samym wykonał.

Zażył o godz. 10 m. 15 przed południem 16,6 gr. wyciągu alkoholowego peloty, odpowiadającego pięciu sztukom meskalu. Puls z 76 uderzeń na minutę spadł na 56, aby po dwóch godzinach do pierwotnej podnieść się liczby. W pół godziny po ostatniej dozie wystąpiły nudności, ból tylnej części głowy, zawroty i ogólna ociężałość. Przy obiedzie brak apetytu. O godz. 1 minut 30 przy zamkniętych oczach pierwsze barwne zjawiska: ciemno-niebieskie linie, poczem alea ogrodowa o żółtych i czerwonych kwiatach. O godz. 1 m. 50 w ciemnym pokoju zjawiska barwne występują ostro i trwają długo. Zjawiają się szeregi świetnie kolorowanych obrazów, które częścią przedstawiają przepysznie barwne mozaiki i dywany częścią rozpryskują się w tysięczne barwne promienie wielkiej jasności, łukowato otaczające ciemny środek pola widzenia.

Z temi zjawiskami łączą się szeregi krajobrazów o wspaniałych barwnych efektach. To widać różnobarwne konary drzew rosochatych, to potężne korzenie, splecione w tysiącym z sobą uścisku, to niby liany opasujące sobą dziwne jakies postacie—a wszystko świetnie kolorowe—wszystko lśni tysiącem barw, niby paleta współczesnego mistrza-modernisty! Często zjawiają się wielkie gromady ludzi, pstro ubranych żołnierzy—wspaniale przybrane pochody mkną w dal niedościgła, lecz twarzy pojedynczych nie można rozemnać. To suną znów przed oczyma pyszne budowle gotyckie, różnobarwnymi pokryte malowidłami—to widać wnętrza sal bogato przybranych, gdzie ściany, fryzy i powaly lśnią blaskiem masy perłowej, opalu i drogich kamieni. Lecz wrażenie, że powaly znajdują się w miejscu podłogi lub ściany bocznej, wywołuje nudności oraz zawroty głowy. Na jakoś obrazów nie można wpłynąć mimo usiłowań, a szmer rytmiczny lub muzyka sprawiają, iż obrazy w takt suną przed oczyma.

Skoro oczy otwarto, wizje znikają. Nudności, ból i zawroty głowy nie ustępowały mimo ogólnego podniecenia. Świadomość zupełna. Możliwość wywoływania barwnych widziadeł, pozostawała do 5,45, a więc przez 4 godziny. Poczem barwy coraz bardziej mgłą zachodziły, a pozostawały tylko niewyraźne barwne plamy. Nieprzyjemne uboczne objawy przechodziły, pozostał tylko lekki zawrót głowy, apetyt wracał, w nocy sen normalny. Ciekawem bardzo zjawiskiem jest strata poczucia długości czasu: kilka minut wydawały się pół godziną.

Doświadczenia na ludziach pokazały dopiero w całej pełni, czemu zawdzięcza pelote swoje nadzwyczajne rozpowszechnienie wśród Indian. To też kilku badaczy objawiło zdanie, iż pelote znajduje także wśród europejczyków licznych czcicieli swych czarodziejskich własności.

Trudno w to uwierzyć, albowiem uboczne objawy są zbyt nieprzyjemne, aby się na nie narażać!

Z Krakowa.

Grobowiec królowej Jadwigi na Wawelu. Walerj Eljasz ogłasza w pismach krakowskich list następujący:

„W bieżącym roku, dnia 17 lipca, upływa 500 lat od zgonu Jadwigi, a zwłoki jej dotychczas nie doczekały się grobowca!

Długosz dwa obszerne napisy rymowane przytacza na grobowiec dla królowej Jadwigi pozostały one jednak projektem na papierze, potomność bowiem nie zdobyła się na nie więcej, jak tylko na prosty głaz, kryjący zwłoki Jadwigi, z napisem: „Tu leży Jadwiga, córka Ludwika króla węgierskiego i polskiego“.

Podobno kapituła krakowska przy obecnej restauracji katedry zamierza postawić pomnik kardynałowi Zbigniewowi Olesnickiemu, który w katedrze jest pochowany, a żadnego nagrobka

nie posiada. Myśl uważać należy za bardzo szczęśliwą. Pomnik kardynała, zapelni brak w katedrze dotychczas niewyjaśniony. Ale też przy obecnej odnowie tej świątyni, jednym z najpierwszych obowiązków jej kierowników jest postawienie grobowca Jadwidze. Wobec ogromnych wydatków, jakie restauracja pochłonięła już i jeszcze pochłonie, koszt grobowca dla Jadwigi nie powinien stanowić przeszkody.

Na wielkie rzeczy miejsce skape w katedrze nie pozwala, ale w każdym razie na coś pięknego z marmuru i bronzu przestrzeni nie brak. Sztukę rzeźbiarską u nas przecież stać na monument godny Jadwigi, w odpowiednich warunkach do miejsca.

W początkach swego istnienia towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych nosiło się z myślą wystawienia pomnika Jadwidze lecz fundusz na ten cel zebrany, wcielony do żelaznego kapitału, przeznaczono później na budowę własnego gmachu.

Skoroby się teraz ominęło sposobność przy restauracji katedry, gdy fundusze z różnych stron płynęły, może długie lata czekałoby przyszło, aż potomność przypomniałaby sobie, że Jadwiga nie ma grobowca.

ROZMAITOŚCI.

Żebractwo w Chinach. Prof. M. Courant, który przez długi czas przebywał w Chinach i miał sposobność poznać dokładnie tamtejsze życie społeczne, obecnie zaś wykłada język chiński „College de France“, ogłosił świeżo w „Annales des sciences politiques“ interesujące studium o rozwoju najrozmaitszych stowarzyszeń w państwie niebieskiem. Wiadomo, że istnieje tam niezliczona moc przeróżnych stowarzyszeń i związków: są towarzystwa tajne i jawne, humanitarne i ekonomiczne, religijne i celom świeckim służące, miejskie, gminne, okręgowe, krajowe i t. p.

Do najciekawszych jednak chyba należą w Chinach, stowarzyszenia żebraków, które tworzą formalnie zorganizowany syndykat. Szanującej się chińczyk, pragnąc być wolnym od natręctwa żebraków, zmuszony jest porozumieć się z ich zwierzchnikiem i w jego ręce opłacać regularnie kwotę umówioną. Zwierzchnik ten sprawuje jurysdykcję nad wszystkimi żebrakami, należącymi do jego okręgu. Dwa razy na miesiąc rozdziela on między „swych ludzi“ zapomogi pieniężne i po funcie chleba, opornych lub nieposłusznych karze kijami. Urząd naczelnego zwierzchnika żebraków już tysiąc lat temu istniał i znany był w Pekinie, a od XVII wieku stał się dziedzicznym w pewnej liczbie rodzin, którym władze miejskie wyznaczają poszczególne okręgi. Jeden z takich zwierzchników, pochodzących z rodu Tszao, z biegiem lat doszedł do znacznego majątku, urządził sobie życie zbytkowne i utrzymuje liczną służbę.

W miastach prowincjonalnych mają siedzibę podobnie zorganizowane stowarzyszenia żebracze, a w jednym z dzienników w Szangaju można było niedawno wyczytać wiadomość o takim naczelniku żebraków, który przed bramami miasta kazał sobie wystawić wspaniałą willę na „letnie mieszkanie“.

Oszczędność kobiet. Niezwykła a ciekawa statystyka ukazała się w urzędowym organie francuskiego ministerjum skarbu. Wykazuje ona liczbę książeczek oszczędności, posiadanych przez francuski. W roku 1880 tych książeczek było 20,000, już w roku 1882 liczba ich wzrosła do 38,000, a w roku 1886 aż do 65,000. Ciekawą i charakterystyczną jest przyczyna tego nagłego zwiększenia się oszczędności. Oto do roku 1880 żony nie miały prawa składać pieniędzy w kasach bez upoważnienia mężów. Prawodawca wychodził z tej zasady, że żona oszczędza zwykle pieniądze z funduszy, udzielanych jej przez męża na potrzeby domu, więc małżonek powinien wiedzieć, co się z niemi dzieje. To stare prawo zostało zmienione w roku 1880 i odrazu kobiety stały się niezwykle oszczędne. Czegoż to dowodzi? Dzienniki francuskie twierdzą, że nie tylko kucharki, ale i panie francuskie pobierają „koszykowe“, czyli innymi słowy — oszukują własnych mężów; że 65,000 małżonków daje znowu zawiele pieniędzy na potrzeby domu. Ma się

rozumieć — liczba książeczek, składanych z upoważnieniem mężowskim, zmniejszyła się olbrzymio. W roku 1882 było ich jeszcze 7,648, w roku 1886 tylko 4,598. Więc na 65,000 żon, zaledwie 4,598 zasługuje w zupełności na zaufanie mężów. Ciekawa rzecz, jakby się to u nas przedstawiało?

Wybryki plakatowe. Rada hrabstwa Londynu otrzymała petycję podpisaną przez 300 z górą architektów z usilną prośbą o zarządzenie co do większym rozmiarom, przybierającym wybrykom plakatowym. W niektórych dzielnicach miasta są domy, od góry do dołu oblepione drukowanymi ogłoszeniami. Plakaty zakrywają nawet okna.

Właściciele takich domów muszą oczywiście oświetlać je sztucznie, a za wynajęcie okien na plakaty każą sobie porządnie płacić. Tak np. według doniesienia „Journal des Debats“, na wielkim czworokątnym domu przy zbiegu ulicy Oksfordzkiej z Tottenhamcourt Road nie widać ani jednego okna, także bramy pokryte ogłoszeniami, a we wnętrzu kamienicy ciemno jak w grobie. Niektórym kamienicznikom londyńskim wynajmowanie murów i okien na rzecz przedsiębiorstw plakatowych przynosi większe zyski, niż czynsz za mieszkania i sklepy.

TYPY ŁÓDZKIE.

Plotkarz.

Kędy jeno rzucisz wzrokiem,
Wszędy ujrzysz tego fryca.
Podśluhuje, podpatruje,
Uśmiechnięte mając lica.

W oczy bliźnim zawždy schlebia,
A za oczy z błotem miesza.
Miał potępić tę miernotę,
Słucha jej wszelaka rzesza.

Często plotką i obmową
Zacnych ludzi tak zagmatwa,
Że rozwiązać płatanię
I dla mędrców — rzecz niełatwa!

Nieraz wszakże, gdy ofiary
Krzyczą: „Gwałtu! Rety! Zdrada!...“
Plotkarz, co bezmyślnie kopął
Wielkie doły, sam w nie wpada!

Skutek taki nań nie działa,
Więc nie zraża się tą „klapą“
I proceder plotkowania
Rozpoczyna mistrz da capo!

Elef.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wypowiedzenie wojny.

Sprawdziły się przypuszczenia, że napaść powstańców filipińskich na Manilę popchnie wszystkich chwiejnych senatorów w szeregi stronnictwa zaboreczego i umożliwi uchwalenie układu pokojowego.

Senat waszyngtoński przyjął już bowiem większością trzech głosów układ ten, orzekający pomiędzy innymi, że Filipiny przechodzą na własność Stanów Zjednoczonych. Przyjęcie tego układu jest też formalną proklamacją wojny na Filipinach, którą ogłosił również Aguinaldo przywódca powstańców.

Według „New York Herald“, generał Otis w Manili otrzymał rozkaz, aby powstańcom zakomunikował przyjęcie układu pokojowego i stłumił gwałtem wszelki opór przeciw zwierzchnictwu amerykańskiemu. Wogóle rząd postanowił działać bezwzględnie z największym pośpiechem i ma nadzieję, że stłumienie powstania nie potrwa długo.

Z San Francisco wysłał rząd do Manili okręty transportowe z amunicją i żywnością. Amerykanie wylądują niezwłocznie z Ilo-Ilo i starać się będą ująć lub rozbić rząd powstańczy.

Według najświeższych doniesień z Manili, straty powstańców podczas niedzielnej bitwy obliczają na 4,000 ludzi. Po stronie amerykańskiej

walczyło 13,005 żołnierzy przeciw 20,000 filipińczyków.

Prywatni korespondenci donoszą, że 2,000 powstańców poległo, 2,000 odniosło rany, a 5,000 dostało się do niewoli.

Z parlamentu niemieckiego.

W parlamencie niemieckim na porządku dziennym rozpraw jest nowela bankowa o zmianie statutu państwa do banku. Wszyscy mówcy, którzy odzywali się we środę, oświadczyli się za nowelą i zbijali wywody tych mówców, którzy dzień przedtem domagali się przekształcenia banku w instytucję państwową.

Wskazywano na to niebezpieczeństwo, jakie mogłoby latwo zagrażać bankowi, jako instytucji państwowej, gdyby zarząd takiego banku ulegał zmiennym prądom politycznym i pobudkami polityki kierował się w gospodarce bankowej, zamiast pobudkami ekonomicznymi. A cóżby się stało z takim bankiem państwowym w czasie wojny? Majątkiem banku dysponowałby rząd jak swoją kasą—ze szkodą przemysłu i handlu, a w razie klęski majątek banku stałby się zdobyczą nieprzyjaciela.

Rozprawa jeszcze nieskończona. Ciąg dalszy naznaczony na dzisiaj.

W komisji budżetowej parlamentu rozprawiano nad datkami na powiększenie sił zbrojnych. Jeden z mówców p. Bassesmann ze stronnictwa narodowo-liberalnego mówił o potrzebie reorganizacji i powiększenia artylerii polowej.

Według projektu rządowego sama artyleria na stopie pokojowej ma być powiększona o 8,883 żołnierzy i 4,393 koni. Dotąd armia niemiecka miała 494 baterij dział polowych, w przyszłości ma mieć 505 baterij dział i 59 baterij moździerzy. Koszty zaprowadzenia i utrzymania wzrosną o 75 mil. marek.

Podeczas rozprawy nad tą sprawą wojskową w komisji roztrząsano gorąco kwestyę, czy nie należałoby rozprawy tej utrzymać w tajemnicy. P. Lieber ze stronnictwa środkowego-katolickiego oświadczył się szczególnie gorąco za poufnością rozprawy, ale trafił na silną opozycyę.

W końcu postanowiono uchwalić poufność tylko w wypadkach szczególnych i wyjątkowych.

Otwarcie parlamentu.

Onegdaj został otwarty angielski parlament mową od tronu, której streszczenie podaliśmy już wczoraj.

W izbie lordów podczas obrad nad adresem wywoził Cimperley, że Anglia powinna przede wszystkim żyć w przyjaznych stosunkach z Niemcami. Salisbury omawiał sprawę Sudanu, podnosząc, że Anglia posiada tam prawa zdobywcy. Wymiana zapatrywań względnie układ z Niemcami jest korzystny dla przyjaźni obydwóch mocarstw i pokoju międzynarodowego.

Następnie wspominał Salisbury o sprawie kreteńskiej i chińskiej i o manifestacji pokojowej, wyrażając życzenie, aby konferencya pokojowa przyczyniła się przynajmniej do rozszerzenia zasady sądów rozjemczych i złagodzenia zgrozy wojennej. Anglia musi jednakże być przygotowana do wojny, idąc w tym względzie za przykładem innych mocarstw. Wojna nie grozi wprawdzie obecnie, ale powody do wojny i namiętności istnieją niezmiennie.

W izbie gmin odpowiedział Balfour na zarzuty Bandermana, jakoby rząd nie okazał dostatecznej gorliwości w odpowiedzi na manifest pokojowy, że niezwłocznie odesłał rząd do Petersburga sympatyczną odpowiedź.

Dalej wywoził Balfour, że nie widzi powodu, aby przyjazne stosunki z Francją nie miały być trwałe. Postępy Anglii w Chinach są stałe, a stosunki do mocarstw są lepsze niż dawniej.

„Köln. Ztg.“ donosi z Petersburga, że wszystkie mocarstwa zaproszone zgodziły się na propozycyę rosyjską, aby konferencya, mająca ograniczyć zbrojenia, zebrała się w Hadze. Według obecnego stanu rokowań i wymiany zdań, konferencya zbierze się prawdopodobnie w początku marca. Definitywny program obrad uchwali konferencya sama.

Telegramy.

Petersburg, 14 lutego. Ogłoszony został Najwyższy Rozkaz o wypuszczeniu nowej 4-procentowej renty państwowej w wysokości 10 milionów rubli.

Petersburg, 14 lutego. Na lutowej sesji Rady państwa przedstawiony będzie projekt nowych przepisów, dotyczących awansowania urzędników.

Petersburg, 14 lutego. Umarł b. oberpoli majster m. Moskwy pułkownik Wlassowski.

Kijów, 13 lutego. Dziś nastąpiło otwarcie kontraktów. Jarmark przedstawia się dotąd nieszczególnie. Z Warszawy przybył tylko jubiler Radin. Zjazdu dotąd niema wcale.

Wiedeń, 14 lutego. Sejmy Galicyi, Moraw, Austrii wyższej i Salzburga będą zwołane na 20 b. m., sejm dalmacki na 22, bukowski na 25, a niższo-austriacki na 27 b. m. W marcu zwołane będą inne sejmy, między niemi czeski.

Rzym, 14 lutego. Z kół watykańskich donoszą, że Rosya pozostawia rządowi holenderskiemu zapraszanie na konferencyę w sprawie rozbrojenia. Ojca św. reprezentować będzie na konferencyi nuncyusz.

Opawa, 14 lutego. Wytoczono śledztwo dyscyplinarne sędziom niemieckim, którzy wzbraniłi się prowadzić rozprawy sądowe w języku czeskim.

Wiedeń, 14 lutego. Baron Banffy przybył wczoraj niespodziewanie do Wiednia. Słychać, że zamierza on prosić cesarza o udzielenie mu dymisji, skoro osoba jego staje w drodze kompromisowi. Oczekują również przybycia Szella.

Wiedeń, 14 lutego. Schoenerer zaproszony do udziału w obradach przewodniczących klubów nad ułożeniem wspólnego programu odpowiedział, że musi odmówić udziału, dopóki rozporządzenia językowe trwają w mocy. Nawet po cofnięciu tychże stronnictwo jego mogłoby uczestniczyć we wspólnej akcji politycznej tylko wtedy, gdyby na czele programu postawiono: podporządkowanie wszelkich spraw pod narodowy interes niemców i złamanie przewagi słowian w Austrii przez zupełne wyosobnienie administracyjne Galicyi, któraby na wzór Węgier stanowiła osobną całość, wyposażoną w warunki pewnej samoistności prawnopaiństwowej.

Wiedeń, 14 lutego. Z dobrze poinformowanego źródła zaprzeczają tu pogłosco o rokowaniach Koła polskiego z niemcami na niekorzyść czechów.

Ś. p. Bolesław Syrewicz.

Śmierć coraz liczniejsze czyni szczyby w małym naszym światku artystycznym. Po Kossaku ubył nam w zeszłą sobotę ś. p. Bolesław Syrewicz, wysoko uzdolniony artysta-rzeźbiarz, chluba sztuki krajowej.

Urodzony w 1835 roku w Warszawie, tu pobierał pierwsze nauki, pierwotnie pod kierunkiem znanego rysownika i nauczyciela Feliksa Piwarskiego, następnie w byłej szkole sztuk pięknych.

W roku 1857 dla dalszych studyów artystycznych wyjechał zagranicę, pracując w Berlinie u Fiszera, u Widmana w Monachium, w końcu w Rzymie w akademii św. Łukasza.

W roku 1867 młody artysta powraca do Warszawy i, objawszy po Wł. Oleszczyńskim pracownię w b. Zamku królewskim, poświęca się rzeźbie we wszelkich tej sztuki przejawach. Wymienienie wszystkich prac tego niestrudzonego i płodnego artysty zbyt wiele zajęłoby miejsca.

Pomiędzy innymi wykonał on grupę św. Wincentego przed szpitalem w Kutnie, płasko-rzeźbę „Chrztu Chrystusa,” nagrodzoną medalem srebrnym od Ojca św. (znajduje się w kościele archikatedralnym św. Jana); z liczby portretów popiersiowych: Fryderyka Chopina, Kazimierza Wójcickiego, Stanisława Moniuszki, Justyna Karnickiego, Piotra Steinkellera, hr. Zamoyskiego, Leopolda Kronenberga, Dominika Zielińskiego, generała Lachnickiego i w. in.

Jako twórca nagrobków monumentalnych odznaczył się wzniesieniem na cmentarzu Powąz-

kowskim większego nagrobka dla Jana Królikowskiego i figurę wielkości nadnaturalnej dla Maryi Wiśniowskiej, rodziny Hermanów itd.

W pałacu Łazienkowskim znajduje się rzeźba jego dłuta p. t. „Wenus ze zwierciadłem” i wiele, wiele innych.

Nader czynny udział brał ś. p. Syrewicz przy przebudowie pomnika króla Zygmunta na placu Zamkowym; rozwój sztuki obchodził go, pracował też dla niej niestrudzenie.

Pracownia w b. zamku stanowi istne muzeum, odtwarzające jego obszerną działalność, miał bowiem zwyczaj przechowywania zmniejszonych modeli wszystkich prac swoich.

Jako kolega, przewodnik młodzieży artystycznej i wogóle jako człowiek, zmarły umiał sobie skarbić ogólny szacunek i sympatyę.

Pokój mu wieczny!

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Łodzianom. W czasach, gdy wszystko co słabe i nieszczęśliwe żyć musiało w poniżeniu lub niewoli, altruizm społeczny, co znaczy miłosierdzie, mógł być uczuciem nieznanym dla wielu. Skoro atoli pod wpływem chrześcijaństwa, złagodniały obyczaje, słaby, nieszczęśliwy, kaleka stali się nam braćmi, których winniśmy otaczać opieką. W tym właśnie celu istnieją towarzystwa dobroczynności i także chrześcijańskie towarzystwo w Łodzi podobnież ma za zadanie wspierać wszelkiego rodzaju nędzę ludzką.

Należąc do towarzystwa powinien każdy, kto tylko może i pomagać mu na ile starczy, bo to uczynek miły Bogu i ludziom. Zarząd towarzystwa wybierany bywa większością głosów przez wszystkich uczestników, którzy zapłacili po 12 rb. rocznie.

Wszelkie stowarzyszenia to siła narodu, jego prawo do nazwy ludu ucywilizowanego.

Niedoreczone depesze.

Kadesz Weger z Kijowa, Fryderyk Bayer z Tomaszowa, Docha Grembel z Lambrechtu, Rubinowicz z Białegostoku.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL „VICTORIA“: Filipow z Kutaisu, Kocen z Rygi, Polak z Warszawy, Zołotarew z Taganroga, Lihenthal z Warszawy, Herzberg z Łodzi, Lange z Tomaszowa.

GRAND HOTEL: Lichti z Bazylei, Sotnik z Warszawy, Kurz z Jägersdorfu, Lambek z Torunia, Pawłow z Smoleńska, Blumenthal, Watraszewski i Eisenberg z Warszawy, Hoffer z Berlina, Goldmann z Warszawy, Feistein z Odessy, Kruszecki z Warszawy, Kałasznikow z Charkowa, Goldstein z Katowic, Kraft z Wrocławia i Aleksander z Berlina.

W Pabianicach zamieszkał Dr. Maryan Wójcikowski

b. lekarz Szpitala Wolskiego w Warszawie.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

specjalista chorób wewnętrznych i dziecięcych
Przyjmuje—od 9 10 r. i od 3—5 pp.

Bliny codziennie.

Bliny codziennie.

Restauracya

przy Rektyfikacji Warszawskiej, Piotrkowska 10, w Łodzi

zaprowadziła kuchnię na sposób Wróbla w Warszawie i wydaje wyborne obiady a la carte do godziny 5-ej po południu, po cenach nader niskich. Po godzinie 5-ej nowa karta licznych potraw kolacyjnych.

Restauracya zaopatrzona stale w wina wszystkich gatunków.

Otwarta do godziny 2-ej w nocy.

Zarządzający filią w Łodzi

K. SZREDER.

Telefon № 369.

Telefon № 369.

Nowo utworzony Skład Mebli

Braci THONET

W WIEDNIU

poleca: meble salonowe, gabinetowe, oraz krzesła różnych fasonów, po cenach stałych fabrycznych.

Piotrkowska № 86,

dom W-go Petersilge.

Korkowe Domy

Korkowe sufity, korkowe ściany i korkowe bez szpar podłogi.

Korkowe domy szczególnie odpowiednie na letnie mieszkania, posiadają bowiem wszelkie własności murowanych z 2 stopowej grubości ścianami, a nie są droższe od drewnianych. Dokładne kosztorysy, rysunki, plany są w każdej chwili do obejrzenia i mogą być nowe podług życzenia opracowane. Korkowe domy mogą mieć i piętra. W rogach pod Łodzią w bliskości Zakładu Wodoleczniczego jest do obejrzenia w każdej chwili wykończona willa korkowa.

Korkowe sufity są od razu bez szalunku z desek do lat przymocowywane. Są to najładniejsze sufity wytrzymujące przez dziesiątki lat bez szpar i pęknięć.

Korkowe ściany swobodnie stojące, technicznie dorównujące murowanym ale są lżejsze i przewyższają każdy system ścian gipsowych.

Korkowe bez szpar podłogi wytrzymują każde ciśnienie i są najhygieniczniejsze z wszelkich podłóg.

Korkowe ściany, sufity i podłogi są dla każdego w bardzo łatwo dostępny sposób tu w Łodzi w moim własnym domu w każdej chwili do obejrzenia. Również najlepsze referencje naszych i po za miejscowych firm mogą być przedstawione.

Udzielam wieloletnią gwarancję i daję najchętniej w każdej chwili wszelkie informacje.

Łożycze parowych i wodnych, kotłów, aparatów, pieców etc. wykonuję w znany z solidności sposób i ze znanego z dobroci pał. korkowego kamienia i asbestowych mas.

Michał Bosicki

TELEFON. Przedsiębiorca robót z korkowego kamienia. TELEFON.

Dom własny na nowo-otworzonej ulicy między Główną i Pustą, wejście od ulicy Mikołajewskiej lub Widzewskiej przez posesję W-go Keilicha.

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ,
w Restauracji

Otwarta do 2 godz. w nocy.	Wina	GABINETY	Wina	Codziennie Koncert od 7 wieczorem.
	Wina		Wina	
	Wina		Wina	
	Wina		Wina	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	

Karbownickiego

KUCHNIA WYBOROWA.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

Teodor Tujakowski

ZAWADZKA 4, 1-sze piętro

prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy, zwłaszcza hipoteczne; udziela porad biernym bezpłatnie, codziennie od 7—8 wieczorem, z wyjątkiem świąt.

POTRZEBNA

Młoda kasyerka

do sprzedaży biletów z kaucją nie mniej 400 rubli, oraz dziewczynka lat 12—14. Zgłaszać się od 9—12 rano.

Piotrkowska № 50,

Gabinet optyczny.

Roznosiciele

potrzebni są zaraz z kaucją, z dobrymi świadectwami i rekomendacjami. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“.

Syndycy tymczasowi

masy upadłości Mordki Klajnberga na mocy art. 511 kod. Handl. podaję do wiadomości osób interesowanych, iż Sąd Okręgowy Piotrkowski decyduje z d. 22 Grudnia 1898 r. (3 stycznia 1899 r.) wyznaczyć dla wierzycieli masy upadłości Mordki Klajnberga ostateczny miesięczny termin dla sprawdzenia ich wierzytelności do masy, licząc takowy od dnia dzisiejszego, w którym terminie wszyscy wierzyciele winni się zgłosić do sądu Okręgowego Piotrkowskiego do sali posiedzeń wydziału uproszczonego i złożyć tamże swoje tytuły.

Piotrków d. 30 stycznia (11 lutego) 1899 r.

Synkik tymczasowy

Adw. przys. Mieczysław Cbączyński.

Dorośli mogą nauczyć się w 2 miesiącach

Czytać i pisać

w klasach Handlowych CYRKLERA.

Kurs rozpoczyna się d. 15-go lutego r. b.

Ulica Nawrot 37.

119-5-1

Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego

wyłącznie **Choroby kobiece i akuszerzy**

po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codzien. od 9 i pół do 11 przed południem i 4—6 po południu.

Kancelarya Obrończa

Adwokata Hipolita TRUSZKOWSKIEGO

ul. KAMIENNA № 17.

Potrzebni czeladzie pilnikarscy do fabryki pilników

G. Neumanowicza

w Warszawie, Leszno № 98.

Mieszkanie

zajmujące całe II piętro z korytarzem i wygodami przy ul. Zielonej, Wschodniej, Cegielnianej lub Dzielnej potrzebne od 1-go Lipca. Oferty z oznaczeniem ceny w redakcji „Rozwoju“ dla Lokatora.

109-3-1

Do kierowania

służbę przy pielęgnowaniu chorych w Przytułku starców i kalek potrzebna jest kobieta przyzwyczajona z dobrymi świadectwami, mówiąca po polsku i po niemiecku.

Zgłaszać się można do p. E. Stephanusa, Cegielniana № 81.

PLAC

równy zniwelowany, z pompą w bliskości lasu i monopolu do sprzedania. Wiadomość

ul. Mikołajewska Nr. 35

w Handlu Win i Delikatesów

W-iej CZAPLICKIEJ

109-3-1

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY;

Nowo utworzony magazyn.

Tadeusz Radziśzewski poleca: Samowary mosiężne i niklowane, wyścizki, otomany i galanterię meblową; łózka żelazne meblowe, umywalnie, wyroby platerowane, lampy, amble i abażury, trema, lustra, dywany, chodniki i portyery, maszyny do lodów, majoliki, szkło, porcelanę, wyroby nożownicze, przybory kuchenne etc. Łódź, Dzielna 12.

Budownicowie.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Żelaznych wyrobów Fabryki i składy.

Wł. Gostyński i S-ka, Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych—Piotrkowska № 81. Poleca: Łózka meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakres gospodarstwa miejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filia przyjmuje zamówienia na konstrukcje żelazne.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

KAZIMIERZ

Dr. Brzeczowski

Akuszer — Choroby kobiece.

Piotrkowska 9, dom Sachsa.

Dr. M. Likiernik

Okulista. Zawadzka Nr. 12 (dom własny)

10—11 godz. w lecznicy—tamże bezpłatnie. 3—5 w mieszkaniu.

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbożeń mowy (jąkanie i bełkotanie).

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 po poł.

ZAWADZKA № 4.

ZAKŁAD POWOZOWY

I. Wieckowskiego

Średnia № 23.

ma do sprzedania:

Powozik petersburski i wolant budowy warszawskiej.



Skład Towarów Żelaznych R. Arnekker

w Łodzi,
№ 22 PIOTRKOWSKA № 22

— poleca —

Naczynia kuchenne,
Noże stołowe, deserowe, kuchenne i t. p.
Wyżymaczki oryginalne, amerykańskie „Empire”,
Maszynki do krajania mięsa,
Maszynki do kawy, różnych systemów.

Ceny bardzo przystępne.

Nadszedł świeży transport **łyżew** najnow-
szych systemów. 1343

Fotografia B. Wilkoszewskiego

PASAŻ MAYERA № 5,

Filia „MURILLO“ NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

— poleca —

Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarellą lub pastelami. Albumy widoków w Łodzi. Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materiałów piśmiennych.

Portrety na raty. Ceny przystępne.

MAGAZYN i PRACOWNIA

JUBILERA

J. SZWARCA

ulica DZIELNA № 12

— poleca — po cenach przystępnych i w wielkim wyborze: wyroby złote, srebrne, platerowane, biżuterie oraz zegarki genewskie.

ZARZĄD

Łódzkiego

Towarzystwa

Muzycznego

zawiadamia niniejszem pp. rzeczywistych członków Towarzystwa, że trzy pierwsze ogólne zebrania w celu balotowania kandydatów na członków Towarzystwa Muzycznego, odbędą się w lokalu tegoż Towarzystwa, Zawadzka № 5, o godzinie 8 wieczorem, w dniach 16 (28) lutego, 23 lutego (7 marca) i 2 (14) marca r. b. Ogólne zebrania będą ważne, bez względu na ilość członków obecnych na zebraniu (§ 32).

W mojej Szkole prywatnej

przy ulicy Ewangelickiej № 18

lekcje rozpoczynają się 9-go stycznia (28 grudnia) 1899 roku

ZAPIS KANDYDATÓW ODBYWA SIĘ CODZIENNIE.

Oprócz przedmiotów obowiązkowych udziela się w szkole

Lekcyi Muzyki

Z poważaniem

Aleksander Zimmer.

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

PIOTRKOWSKA № 7,

naprzeciwko składu Żyrardowskiego

ma na składzie do sprzedaży z woinej reki garnitury salonowe, buduarowe, fantazyjne, otomany różne, kredensa, szafy, komody, stoły jadalne, biórka mezbkie, biblioteki itp. po bardzo przystępnych cenach i trwałej roboty, oraz przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty. 126-5-1

— POSZUKUJĘ —

Lokalu

odpowiedniego na restaurację i klasy ze sklepem, piwnicą, lodownią i stajnią przy ul. Piotrkowskiej, pomiędzy Dzielną i Nawrot, od Św. Jana. Wiadomość w Rozwoju.



Broszurę:

„Przepisy objaśniające Nową Ustawę o państwowym podatku przemysłowym“

opracowaną w Izbie skarbowej radomskiej w języku ruskim i polskim, i niezbędną dla handlujących, przemysłowców i obywateli ziemskich, wydała

DRUKARNIA

J. L. TRZEBIŃSKIEGO

w RADOMIU

Cena broszury kop. 20, w oprawie kop. 30. Za przesyłkę pocztową dolieży się 5 kop. Należność przyjmuje się w markach pocztowych.



Interes wyrobiony

zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. PIOTRKOWSKA № 90, lewa oficyna I piętro.

KAZIMIERZ

Dr. BRZOSOWSKI

Akuszka—Choroby kobiece
Piotrkowska 9, dom Sachsa.

Dr. A. Groszlik,

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegielniana 23, (róg Zachodniej).

Rano od 8 — 11, po południu od 5 — 8);
panie od 3—4 po południu.

Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych,
weneryczne i skórne,

Piotrkowska 126, wejście od ul. Nawrot
druga brama.

Przyjęcie od 9—10 rano i od 4 i pół do 8
wieczorem.

Ogłoszenia drobne.

Sprawy sądowe, Porady prawne, Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich władz, Askanas p. adw. przys. Cegielniana 15. 544-0-1

Zaginął chłopiec 5-cio letni Kramera. od-
prowadzić. Bałuty ul. Krótka 17 m. 8.

Zaginął paszport na nazwisko Woelfli.
Uczciwy znalazca zechce złożyć takowy
w magistracie m. Łodzi.

Krótka № 5, kurtofle kruche, wyborowe,
po 2 rub. korzee sprzedaje się w po-
niedziałki, środy i piątki, od 10--12. Co-
dziennie zaś Benedykta 57. Zamówienia od
2 korcy przyjmuje się z dostawą do domu
bez kosztów.

Zaginęła karta pobytu na imię Maryi Ke-
sa wydana w magistracie m. Łodzi zło-
żyć tamże.

Zaginęła karta pobytu Giersona Lewi
wydana w magistracie m. Łodzi, złożyć
tamże. 3--1

Chłopiec sierota, mający lat 13, znający
język ruski i niemiecki, poszukuje
miejsca. Wiadomość w redakcyi roz-
woju. 95-3-1.

№ 196643 dowód filii łódzkiej Warszaw-
skiego Towarzystwa Pożyczkowego za-
ginal, odpowiednie zastrzeżenie zrobione.
94-3-1

Poszukuje się polki freblówki do 5-let-
niej dziewczynki na godzinę dziennie.
Proszę się zgłosić, Promenadowa 32 m. 4,
między g. 11 a 1 i od 2 do 4. 96-3-1

Młody człowiek, pracujący kilka lat u ad-
wokata przysięgłego, poszukuje odpo-
wiedniej posady. Oferty w redakcyi
„Rozwoju“ pod lit. N. P. 66--1--1

Poszukuje się bony polki do 3-letniej
chłopczyka z dobrą i prawidłową
mową. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

Pokój frontowy, duży, widny, umeblowa-
ny, na pierwszym piętrze od 15 lutego
do wynajęcia. Wiadomość, Piotrkowska
124 m. 6. Cena rb. 15 miesięcznie
92--3--1

Do odstąpienia od 13 lipca r. b. na ul.
Piotrkowskiej N. 66, 2 piętro od frontu,
lokal złożony z pięciu pokojów, przedpo-
koju i kuchni. Wiadomość na miejscu.

Młody człowiek, posiadający rozległe
stosunki w Częstochowie, Sosnowcu i
okolice; mając dziennie kilka godzin wol-
nych od zajmowanej posady, uprasza szan-
ownych fabrykantów, Składników i Agen-
tów o reprezentację lub też wyłączną
sprzedaż ich artykułów. Na żądanie
przedstawi chlubne świadectwa, ewentual-
nie złoży kaucję. Łaskawe oferty proszę
adresować: Częstochowa, skrzynka pocztowa
№ 112.

Ostrzega się o nienabywanie kwitu бага-
żowego Warszawa Łódź № 948 gdyż
będzie sprawa sądowa. 95--3--1

Berlińczyk rodowity udziela lekcji języ-
ka niemieckiego. Oferty sub „Berliń-
czyk“ przyjmuje redakcyja „Rozwoju“.
5--1

Kupiec wykształcony, z kapitałem 2,000
rubli życzyłby chętnie objąć w Łodzi
filie w jakiegokolwiek branży. Oferty w re-
dakcyi „Rozwoju“ pod lit. A. B. 50.
90-3-1

15000 rubli jest do wypożyczenia na
dobre hypoteki. Piotrkowska
46, m. 13. 83-2-1

Pokój duży umeblowany z całkowitem
utrzymaniem lub bez, jest natychmiast
do odstąpienia. Tamże poszukuje się
dziewczynki lub chłopca do wspólnej nauki
klasy wstępnej szkoły handlowej lub
gimnazjum żeńskiego. Benedykta 19, m. 17.
84-3-1

Zecerzy potrzebni do drukarni S. Dęb-
skiego, Mikołajewska 25. 89-3-1

Rytownik-moleter, wykwalifikowany, po-
szukuje posady, Świadectwa dobre. Ofer-
ty dla „Rytownika“ w administracyi „Roz-
woju“. 4--1

W czwartek dnia 2 lutego zaginął czło-
wiek mający lat 26 cierpiący na umy-
śle. Odprowadzić do Andrzeja Bartoszew-
skiego wieś Surzażew gmina Chójny.
76-3-1

Ogrodnik z dobrymi świadectwami może
się zgłosić do kancelaryi Adw. przys.
Bernarda Birencewiga, Zielona № 11.
77--4--1

Fotografia „S. Piotrowicz“ w Łodzi, No-
wy-Rynek № 6, poszukuje dwóch prak-
tykantów do nauki.

Zaginęła karta pobytu Maryanny Kasprzak
wydana w magistracie m. Łodzi, złożyć
tamże. 79-3-1